

Cyt: „...– Z takim problemem będzie się borykać wiele mniejszych i średnich gmin. Sprawił to zapis, który do Karty nauczyciela wprowadził Związek Nauczycielstwa Polskiego – dodaje Marek Olszewski, wiceprzewodniczący Związku Gmin Wiejskich i wójt gminy Lubicz (kujawsko-pomorskie).

W tym roku po raz pierwszy samorządy muszą dopilnować, by nauczyciele pracujący na ich terenie zarobili średnio tyle, ile podaje MEN. Gwarantuje to znowelizowana pod koniec 2008 r. Karta nauczyciela. Mówi ona, że jeśli w danym roku nauczyciele nie osiągną średnich zarobków, to samorząd musi do końca roku wypłacić różnicę w stosunku do zarobków.

Nie oznacza to, że każdy ma mieć takie zarobki. Zgadzać się musi jedynie średnia w grupie nauczycieli w danej gminie. Pensja pedagoga składa się bowiem z kilku składników, m.in. dodatków: stażowego, za wychowawstwo, za nadgodziny, motywacyjnego.

– Dotąd zagwarantowanie średniej było martwym przepisem. Teraz samorządowcy będą musieli przeanalizować zarobki nauczycieli i tak zaplanować pracę szkół, by nie trzeba było na koniec roku dopłacać do pensji. Tym bardziej że gminy sygnalizują, iż w tym roku przekazana im rządowa subwencja została zaniżona w stosunku do prognoz – twierdzi Olszewski.

MEN twierdzi, że samorządy ze znalezieniem pieniędzy na wyrównania muszą sobie radzić same. – Nie ma przepisu, z którego wynikałoby, że budżet państwa gwarantuje w ramach subwencji środki na pokrycie wszystkich wydatków oświatowych, w tym wynagrodzeń nauczycieli – mówi Grzegorz Żurawski, rzecznik ministerstwa...”

Źródło: „Rzeczpospolita”